

Zobowiązania

drogą do sukcesów
produkcyjnych

STALINOGRÓD PAP. Podstawą sukcesów załogi kopalni „Katowice” są systematycznie podejmowane i realizowane zobowiązania produkcyjne poszczególnych rebasej i całych zespołów. Dzięki temu, że podejmowanie zobowiązań ma charakter ciągły i nieprzerwany, kopalnia z dekadą na dekadę coraz wyżej przekracza plany produkcyjne.

Na wiadomość o zgonie Józefa Stalina wielu górników, którzy swe zobowiązania w pierwszej dekadzie marca w pełni zrealizowali, postanowiło jeszcze bardziej podnieść wydajność swej pracy i w związku z tym podjęło dalsze zobowiązania. 56 zespołów ścianowych, 19 zespołów chodnikowych i kilkanaście zespołów filarowych pomyślnie realizuje te dodatkowe postanowienia.

Górniki Wiktora Klaja z kopalni „Katowice” oświadczył na ostatnim posiedzeniu zakładowej komisji współzawodnictwa pracy: „Zobowiązania produkcyjne stały się już codzienną bronią w naszej walce o coraz wyższe wydobywanie węgla. Będziemy tę broń wykorzystywać codziennie, w każdym tygodniu i w każdym miesiącu, aby z naszej kopalni płynęły nieprzerwanie potoki węgla, aby nasza załoga coraz lepiej zaspokajała potrzeby budownictwa socjalistycznego”.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZcie SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 71 (1995)

GDANSK, WTOREK 24 MARCA 1953 R.

CENA 20 GR

Z udziałem przedstawicieli 50 krajów

Międzynarodowa Konferencja w Obronie Praw Młodzieży rozpoczęła obrady w Wiedniu

WIEDŃ PAP. W DNIU 22 MARCA ROZPOCZĘŁY SIĘ W WIEDNIU OBRADY MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI W OBRONIE PRAW MŁODZIEŻY. W OBRADACH BIORA UDZIAŁ PRZEDSTAWICIELE 50 KRAJÓW.

Obrady zebrał przewodniczący austriackiego komitetu przygotowawczego Max Vorauer, po czym wybrano prezydium konferencji i uchwalono porządek dzienny.

Delegat francuski Pierre Bourdet wygłosił referat zasadniczy — „Młodzież, jej prawa ekonomiczne i socjalne”.

Bourdet podkreślił, że w przygotowaniach do konferencji wzię

ły udział liczne organizacje jednoczące młodych ludzi różnych zawodów, wyznań i poglądów politycznych.

Po omówieniu walki młodzieży przeciwko faszyzmowi podczas drugiej wojny światowej, Bourdet podkreślił, iż nadzieje młodzieży wielu krajów, że po wojnie nastąpi poprawa w jej sytuacji — nie ziściły się.

Bourdet stwierdził, że główną przyczyną ciężkiej sytuacji młodzieży w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych są prowadzone przez reakcyjne rządy intensywne przygotowania do wojny.

Następnie Pierre Bourdet omówił szczegółowo sytuację młodzieży w ZSRR i krajach demokracji ludowej, podkreślając, że różni się ona zasadniczo od niezwykle ciężkiej sytuacji młodzieży w krajach kapitalistycznych.

W zakończeniu Pierre Bourdet stwierdził, że głównym zadaniem Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży jest nakreślenie drogi dalszej walki młodzieży o poprawę warunków bytu oraz walki w obronie pokoju.

Zabierając głos w dyskusji nad referatem Pierre Bourdet'a, przedstawił młodzieży angielskiej opowiedział o walce młodych Anglików o prawo do pracy, o równą płacę za jednakową pracę, o zwiększenie stypendiów, o położenie kresu toczącemu się obecnie wojnom, o niezależność wszystkich ludów kolonialnych.

Następnie zabrał głos delegat Indii — Czandra Roy. Młodzież w Indiach — oświadczył Roy — jest nieludzką wysiłowką i żyje w niezwykle ciężkich warunkach. Ale młodzież hinduska staje się zdecydowanie do walki o poprawę warunków bytu, o niezależność narodową Indii i o natychmiastowe położenie kresu toczącym się wojnom.

W dyskusji nad referatem Pierre Bourdet'a przemawiali także delegaci młodzieży holenderskiej i włoskiej oraz młodzieży innych krajów.

Obrady trwają.

Ostatni etap walki o plan pierwszego kwartału

Dumne meldunki

W dniu 23 bm. o godzinie 10.30 załoga **FABRYKI PŁYT PILSNIOWYCH w CZARNEJ WODZIE** zameldowała o przedterminowym wykonaniu planu kwartalnego. Droga, która doprowadziła fabrykę do tego osiągnięcia nie była łatwa. Często powtarzające się awarie maszyn hamowały tok pracy, powodując powstawanie poważnych zaległości. Tak było w roku ubiegłym. Od początku roku 1953 nastąpił w fabryce przełom. Kierownictwo techniczne zabezpieczyło załogę pełne zatrudnienie. Inżynierowie i technicy udoskonalili proces technologiczny, a dział głównego mechanika, w którym rozwinięta aktywna praca organizacyjna partyjna, wzmógł troskę o sprawną pracę urządzeń technicznych.

Plan kwartalny wykonała również załoga **GDANSKIEJ FABRYKI N-11**, osiągając 104 proc.

Plan II dekady wykonany

Żałogi wielu zakładów przemysłowych w woj. gdańskim z nadwyżką wykonały zadania II dekady marca br. Nawet tam, gdzie w styczniu i lutym powstawały zaległości, załogi wywiązały się obecnie ze swych zadań. Ból po zgonie Towarzysza Stalina, ukochanego Wodza mas pracujących i Wielkiego Przyjaciela narodu polskiego przeistoczył się w czyn produkcyjny. Robotnicy i inteligencja techniczna zmobilizowali się do wyjątkowej walki o plan, o wykonanie zadań IV roku Sześciolatki.

Żałoga Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni osiągnęła w dwóch dekadach 72,5 proc., cementowni Wejherowo — 69,8 proc., Zakładów Farmaceutycznych w Starogardzie — 68,5 proc., elektrowni w Elblągu — 77,4 proc., garbarni w Rumii-Zagórze — 66,8 proc., Starogardzkich Zakładów Obuwia — 68,6 proc., browaru w

Elblągu — 36,5 proc., Fabryki Cukierków „Bałtyk” — 66 proc., Odzieżówki w Elblągu — 68,7 proc.

Plan II dekady nie wykasy

Pomorska Fabryka Gazowni w Tczewie — 61,3 proc., Fabryka Uszczelki „Morpak” — 61,6 proc., Zakłady Kuzienne w Elblągu — 28,5 proc., Fabryka Środków Odżywczych w Oliwie — 57 proc. planu miesięcznego. Nie wykonują planu również Zakłady Mechaniczne, im gen. Świerczewskiego w Elblągu.

Towarzysze! Do końca III kwartału pozostało już tylko 7 dni. Ale jest jeszcze czas na nadrobienie zaległości. Wykorzystajcie wszystkie rezerwy czasu i siły roboczych, usprawniajcie organizację pracy, nie ustawiajcie w walce o plan, którego wykonanie jest obowiązkiem każdego obywatela patrioty.

Wykonali 6 norm rocznych

W ostatnich dniach dwóch pracowników Stoczni Północnej, **Otto Banemann i Florian Wojtynowski**, wykonało



Otto Banemann Fl. Wojtynowski

6 norm rocznych. Obaj stocznio- nowcy pracują przy budowie nadbudówek i pontonów. W ostatnim okresie znacznie zwiększyli oni swoje osiągnięcia produkcyjne. Dla uczczenia pamięci Towarzysza Stalina Banemann i Wojtynowski zobowiązali się do roku 1955 wykonać ponownie 6 norm rocznych.

Nie wolno stracić ani jednego dnia połowowego

Na Bałtyku rozpoczął się okres szczytowych połowów. Rybacy wykorzystując wielkie skupiska zbierających się na tarło dorosły, z dnia na dzień podnoszą wydajność swej pracy. Wyniki jednego kutrnodnia wahają się w granicach od 2 do 3,5 ton ryb. Szczególnie obfite połowy dorosły osiągają rybacy na łowiskach wylądawskich, które eksploatuje większość jednostek bazydających w Gdyni, Helu i Władysławowie.

Ostatnio pokazały się u naszych wybrzeży także duże ławice śledzi. Np. załogi kutrów spółdzielni „Front Narodowy” w Górkach Wschodnich z dwudniowych połowów na łowisku „Ost” przywożą często po 4 tony tej

ryby. Od wielu też dni sprzyja rybakom pogoda, a więc w sumie istnieją bardzo dobre warunki walki o pełną realizację marcowych zadań połowowych i nadrobienie zaległości z poprzednich dwóch miesięcy.

W drugiej połowie marca podniosły się też znacznie wskaźniki wykonania miesięcznych planów połowowych w poszczególnych przedsiębiorstwach. Na dzień 21 bm. „Jednostka Rybacka” osiągnęła 73 proc., „Arka” — 61 proc., „Front Narodowy” — 60 proc., rybacy indywidualni — 52 proc., „Gryf” — 50 proc. planu miesięcznego.

O mobilizacji rybaków do walki o plan świadczy wymowny fakt, że w ostatnią niedzielę znów dziesiątki załóg wyszły na połowy. W samej tylko „Arce” było tego dnia w morzu 48 kutrów. Trzeba podkreślić, że rybacy arkowscy przez wykorzystywanie pogodnych niedziel nadrobili już w marcu 120 kutrów, straconych przez sztormy w ubiegłych miesiącach br.

Wiele załóg wykonało już swoje miesięczne i kwartalne plany połowowe.

Jednak nie wszyscy rybacy walczą tak ofiarnie o plan. Np. w dniu 23 bm. z winy załóg gdyńskich zespołów połowowych „Arka” wyszły z portu z dużym opóźnieniem, przez co rybacy stracili w tym dniu pierwszy, najwydajniejszy zaciąg. A jeszcze o kilka godzin później wyszły z portu kutry „Gdy 32” i „Gdy 140”. Na pierwszy z nich spóźnili się do pracy motorzysta Płocki oraz rybak Fleming, którzy w dodatku przyszedli w stanie nietrzeźwym, a na drugi — rybak Żukowski, co spowodowało czterogodzinny przestój jednostki w porcie.

W ostatnią niedzielę zawiodły także przodujące w marcu załogi kutrów „Jedności Rybackiej”, spośród których, tylko 10 wyszło w morze.

Rybacy! Okres szczytowych połowów na Bałtyku trwa. Nie wolno stracić ani jednego pogodnego dnia połowów. Potępijcie bumelantów i pijaków, którzy łapiąc plany, obniżają Wasze osiągnięcia i Wasze zarobki. Pamiętajcie, że w niki w okresie szczytowego nasilenia połowów mają decydujący wpływ na wykonanie planu rocznego.

Bądźcie sprawni do pracy i obrony

List Marszałka Rokossowskiego do sportowców wsi polskiej

MŁODZI PRZYJACIELE!
DZIEWCZĘTA I CHŁOPCY,
SPORTOWCY WSI POLSKIEJ!

Korzystając z okazji odbywającej się I Ogólnokrajowej Konferencji Zrzeszenia „Ludowe Zespoły Sportowe” — przesyłam Wam w imieniu Ludowego Wojska Polskiego i swoim własnym — serdeczne, gorące pozdrowienia oraz życzenia dalszej, owocnej pracy na niwie sportowej.

Konferencja Wasza przypadła w okresie, kiedy nasz naród odkrył głęboką żałobę po swoim wielkim Przyjacielu i Nauczycielu — wieloletnim Stalinie — jeszcze bardziej zważył szeregi wokół swojej przewodniczki — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przywódcy — towarzysza Bolesława Bierutę w dalszej, trudnej, a porywającej walce o zbudowanie podstaw socjalizmu w naszej robotniczo - chłopskiej ojczyźnie i utrwalenie światowego pokoju.

Nakłada to na wszystkich obywateli, a szczególnie na naszą młodzież, obowiązek wielokrotnienia wysiłków dla wzmocnienia siły i potęgi naszej ukochanej ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przetapiania swego patriotyzmu w codzienną twórczą pracę dla niej.

Wasza praca, Wasze wysiłki są czynnym wkładem w dzieło potęgowania obronności naszego kraju. Krzewiąc w gospodarstwach spółdzielczych i państwowych oraz wsiach gospodarkę indywidualną kulturę fizyczną jako ważny element wychowania socjalistycznego, rozwijając szlachetne zamiłowanie do uprawiania różnych dziedzin sportu, wychowując dziewczęta i chłopców w duchu szczerego patriotyzmu i głębokiego internacjonalizmu — bierzcie udział w kształtowaniu świadomości pokolenia młodych przodowników — budowniczych Polski Ludowej. Ogarniając wychowaniem fizycznym i sportem wciąż nowe zastępy młodzieży — dajecie coraz poważniejszy wkład w wychowanie zdrowych fizycznie i moralnie, zdolnych do łamania przeszłości i trudności, przyszłych żołnierzy naszego wojska — zbrojnego ramienia naszego narodu, zahartowanych bojowników postępu i socjalizmu, obywateli „sprawnych do pracy i obrony”, obrońców naszych zdobyczy, naszych perspektyw i praw, które są solą w oku podlegaczy wojennych i ich najmitów.

Wierzę głęboko, że w odpowiedzi na odezwę Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Par-

tii Robotniczej, wzywającą nas do jak najściślejszego zespolenia w walce o wcielenie w życie idei wielkiego Stalina — wzmoczenie wysiłki, aby pełniej i lepiej wykonywać to ważne i zasadnicze zadanie.

Po powrocie z naszej ukochanej stolicy do swych stron rodzinnych — przekazaćcie te pozdrowienia dla 300-tysięcznych szeregów chłopów i dziewcząt naszych wsi, członków LZS i całej młodzieży wiejskiej, dla której w Polsce Ludowej wszystkie drogi rozwoju, awansu społecznego, nauki i wychowania fizycznego stoją otworem.

Rozszerzajcie i uatrakcyjnijcie działalność Ludowych Zespołów Sportowych — włączajcie do LZS nowe, coraz liczniejsze zastępy dziewcząt i chłopów — wychowujcie z nich przodowników pracy i sportu.

Rozbudowujcie siłę boisk, stadionów, torów przeszkód, strzelnic i pływalni, tętniących życiem i zdrowiem miejsc treningów i zwycięstw sportowych. Uprawiajcie masowo sport strzelecki, wszyscy coraz lepiej i szybciej pokonujcie tory przeszkód, opanowujcie sztukę pływania, zaprawiajcie swe ciała i wole w marszobiegach i narciarstwie.

Organizujcie masowe zawody i „niedziele sportowe”.

We współzawodnictwie sportowym wyłaniajcie mistrzów swych gmin i powiatów.

Zdobywajcie sami i zachęcajcie innych do zdobywania odznak „Sprawny do Pracy i Obrony”.

Waszą ofiarną, pełną zapału i entuzjazmu działalnością sportową, połączoną z głęboką pracą wyjaśniającą istotę i znaczenie historycznych przemian, zachodzących dziś na wsi polskiej — wprowadzajcie w czyn testament wielkiego Stalina, testament walki o postęp, pokój i socjalizm!

KONSTANTY ROKOSSOWSKI

Podziękowanie Ambasady CSR

Ambasada Republiki Czechosłowackiej w Warszawie przekazuje wyrazy głębokiej wdzięczności wszystkim organizacjom i osobom, które złożyły hołd pamięci Prezydenta Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda i wyraziły swe współczucie z powodu ciężkiej straty, jaką dla narodów Czechosłowacji jest śmierć Prezydenta Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda.

Nauki Stalina i Jego życie naszym drogowskazem i wzorem

Czy można bardziej kochać i wielbić człowieka, niż kochał i wielbił Józefa Stalina setki milionów ludzi w świecie? Czy można goręcej wyrazić swe uczucia i uznanie, niż wyraził je nasz naród w ciężkich dniach po stracie Stalina? Czy można lepiej uczcić wielkiego Nauczyciela, który swe życie poświęcił służbie człowiekowi i ludzkości, niż przekuwając swój smutek i bezbrzeżny ból w bojową siłę działania? A przecież smutek i ból w boju są tylko chwilą, gdy można tylko wtedy, gdy pozna się nauki i dzieło życia tego największego człowieka naszych czasów. Tak właśnie rozumie to nasza Partia, tak rozumie to każdy patriota, tak rozumie to cały nasz naród.

Józef Stalin żyć będzie zawsze w naszej pamięci jako uosobienie jedności rewolucyjnej teorii i praktyki, jedności szlachetnej idei i codziennej troski o dobro człowieka.

„Gdyby każdy krok w mojej pracy dla wywyższenia klasy robotniczej i wzmocnienia państwa socjalistycznego tej klasy — mówił Józef Stalin — nie zmierzał do wzmocnienia i polepszenia sytuacji klasy robotniczej, uważałbym swoje życie za bezcelowe”. Oto treść walki wielkiego myśliciela, który rozwinął naukę marksizmu — leninizmu, oto uczucia gorącego serca działacza rewolucyjnego, który powołał Kraj Rad „ku historycznemu w skali światowej zwycięstwu socjalizmu, co po raz pierwszy od wielu tysięcy lat istnienia społeczeństwa ludzkiego zapewniło likwidację wyzysku człowieka przez człowieka” (Malenkov).

„Wielka, potężna i niezwykła jest ta siła, to dzieło, ta idea, którą pozostawił naszemu pokoleniu Józef Stalin — mówił towarzysze Bierut. — Wielka i niezwykła jest armia bojowników, którą On wychował, wykształcił i uzbroid ideologicznie. Jest to stalowa i nieugięta siła milionów, scementowana jednością idei i jednością woli — woli zbudowania nowego społeczeństwa...”

Przyswoić sobie głęboko tę ideę, poznać niezwykle życie Stalina, kształtować w sobie cechy komunisty, których był uosobieniem — oto co jest dążeniem każdego członka Partii, oto co winno być dążeniem każdego uczestnika Frontu Narodowego w Polsce.

Towarzysze Bierut wzywa nas: „Przyswajajmy sobie nieustannie wielkie nauki Towarzysza Stalina, studiujmy Jego dzieła, poznawajmy Jego wspaniałe, twórcze, ofiarne życie, bierzmy z Niego wzór i uczmy się postępować tak, jak On postępował”.

Któż z nas nie czuje potrzeby lepiej poznać spuściznę wielkiego Stalina, bardziej zgłębić Jego myśl, rozwijającą marksizm-leninizm, pracować owocnie, wydajnie i ofiarnie, pracować tak, jak uczył i pracował Józef Stalin.

Głębokie poznanie życia i nauki Towarzysza Stalina, Jego historycznej roli w kształtowaniu losów narodu polskiego — wskazuje nasza Partia — poznanie Jego pomocy w odyskaniu i utrwaleniu niepodległości naszej ojczyzny i w budownictwie socjalizmu w Polsce winno stać się podstawą komunistycznego wychowania członków Partii, ZMP i szerokiej mas bezpartyjnych.

A więc studiujmy dorobek życia i nieśmiertelne wskazania Józefa Stalina, studiujmy odezwy KC KPZR, Rady Ministrów i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR oraz przemówienia wiernych współbojowników Józefa Stalina, którzy w swe mocne ręce przejęli ster kierownictwa Partii i Rządu: tow. tow. Malenkowa, Berii, Mołotowa.

Studiujmy prace towarzysza Bierutę, poświęcone pamięci Józefa Stalina.

Niechaj prelegenci partyjni, agitatorzy, aktywiści komitetów Frontu Narodowego i innych organizacji społecznych, przeprowadzą w szerokich masach ludu polskiego odczyty i pogadanki o życiu i działalności Stalina. Wystawę poświęconą świetlanej postaci wielkiego Przyjaciela Polski niech jeszcze bardziej przybliżą Go milionom ludzi pracy w Polsce.

Wzorując się na naukach i życiu wielkiego Stalina niech ZMP kształtuje w naszej młodzieży piękne cechy budowniczych nowego życia, gorących patriotów, przepojonych braterskimi uczuciami miłości do wszystkich narodów.

Poznając prace teoretyczne Józefa Stalina, Jego życie i działalność, studiując przemówienia programowe Jego wiernych współbojowników jeszcze wyżej podniesiemy sztandar walki o pokój i socjalizm, o wzmocnienie siły gospodarczej i obronnej naszej ojczyzny. Jeszcze bardziej zwracając skupimy się w walce przeciwko podlegaczom wojennym, jeszcze mocniej zespolimy nasz Front Narodowy z narodami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Skupieni wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i wiernego ucznia Józefa Stalina, towarzysza Bolesława Bierutę, pod przewodem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, w bratniej rodzinie wolnych narodów pójdziemy naprzód do pełnego zwycięstwa.

Prognoza pogody

Przewidywany przebieg pogody na obszar województwa gdańskiego i Zatokę Gdańską do godz. 20 dnia 24. 3. 53 r.

Dosć pogodne z przejściowym wzrostem zachmurzenia, temperatura do 13 stopni. Widzialność umiarkowana, miejscami mgły. Wiatry umiarkowane 3 do 5 w skali B. z kierunków zachodnich. Stan Zatoki Gdańskiej 2.

Zgodnie z wolą narodów ONZ powinna opracować konkretny program rozbrojenia

NOWY JORK PAP. 20 marca na posiedzeniu popołudniowym Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych toczyła się dyskusja nad sprawozdaniem Komisji ONZ dla spraw rozbrojenia.

Na posiedzeniu 19 marca delegacja radziecka złożyła projekt rezolucji treści następującej:

„Po rozpatrzeniu sprawozdania Komisji ONZ dla spraw rozbrojenia, Zgromadzenie Ogólne NZ stwierdza, że aczkolwiek wspomniana komisja nosi nazwę Komisji dla spraw rozbrojenia, to jednak jej działalność w okresie ubiegłym nie zmierzała w kierunku opracowania zaleceń w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, zakazu broni atomowej i innych środków masowej zagłady, potępionych ogólnie przez narody, oraz że komisja ta do dotychczas w praktyce hamowała rozpatrzenie problemu rozbrojenia;

Zgromadzenie Ogólne stwierdza również, że Komisja ONZ do spraw rozbrojenia niejednokrotnie czyniła — głównie za pośrednictwem przedstawicieli USA, Francji i Wielkiej Brytanii —

Unowa handlowa między NRD i Czechosłowacją

BERLIN PAP. 20 bm. zakończone zostały w Pradze pertraktacje między NRD a Czechosłowacją w sprawie dodatkowych dostaw towarowych.

W myśl zawartej umowy NRD będzie dostarczała Czechosłowacji przede wszystkim maszyn o raz wyrobów mechanicznych i chemicznych. Czechosłowacja będzie dostarczała NRD głównie koks, węgla brunatnego, surowców dla produkcji wyrobów ceramicznych, materiałów ogniotrwałych, półfabrykatów hutniczych, oraz towarów masowego spożycia.

W PORTACH na MORZU

ZWYCIĘSKI MELDUNEK RYBAKÓW INDYWIDUALNYCH

W dniu 19 bm. żalęgi trzech kutrów rybaków indywidualnych „Jas 10” (szypier Albin Kohnke), „Jas 39” (szypier Paweł Struck) i „Hel 93” (szypier Paweł Paczałek) jako pierwsze spośród rybaków indywidualnych zameldowały o wykonaniu kwartalnego planu połowów.

Kierowanie swych jednostek na najwydajniejsze towiska, wskazane przez informację serwisu rybackiego, zwiększa ilość złagów — zapewniło im przedterminową realizację zadań pierwszego kwartału.

Żegluga przybrzeżna NIE WYKONUJE PLANU PRZEWÓZÓW TOWAROWYCH

Żegluga przybrzeżna w Gdańsku do dnia 23 bm. wykonała operatywny plan przewozu pasażerów w 73 proc. Nie wykonała ona jednak planu przewozów towarowych, osiągając zaledwie 53 proc. Realizację planu przewozów towarowych utrudnia Żegluga przybrzeżna Gdańska Stocznia Remontowa, która nie oddała w terminie do eksploatacji statku „Narew”.

ZALOGA POGLEBIARKI „HYDRA” ZDOBYŁA PROPORZEC PRZECHDNI

W dniu 20 bm. w Przedsiębiorstwie Robót Ciepłowniczych i Podwodnych odbyła się uroczystość podsumowania wyników pracy za IV kwartał 1952 r. Tytuł przodującej jednostki w IV kwartale i proporzec przechodził ZG Zw. Zaw. Prac. Żegluga zdobyła zalogę pogłębiarki „Hydra” z Łeby. W warsztacie zwyciężyła brigada konstrukcyjna — niterska nr 2 Józefa Kottana, w której średnia wykonania normy wyniosła 271 proc. Produkcję robotnicy otrzymali cenne nagrody.

PORTOWCY SKRACAJĄ CZAS OBSŁUGI STATKÓW

Robotnicy portu gdańskiego, walcząc o sprawniejszą obsługę statków, systematycznie zwiększają wydajność pracy. W ostatnich dniach wysoko przekroczyli normy przeładunkowe przy obsłudze s/s „Inger” robotnicy z brigady nr 4 pod kierownictwem Bolesława Szalaja, uzyskując 277 proc. i robotnicy z brigady nr 11 ze Stanisławem Kakareko — 376 proc. normy. Dzięki wysokiej wydajności pracy obsługi s/s „Inger” została zakończona na 26 godzin przed planowym terminem.

Zniżka cen jaj w handlu spożywczym

WARSZAWA PAP. W związku ze zwiększonymi w okresie wiosennym dostawami do punktów skupu cena jaj świeżych w sklepach spożywczych w całym kraju została ponownie obniżona. W województwach: gdańskim, st. lądzkim, warszawskim, łódzkim, opolskim, wrocławskim oraz w miastach: Warszawie i Łodzi cena jaj wynosi obecnie 1,20 zł za 10 w pozostałych województwach — 1,15 zł za sztukę.

Z obrad Komisji Politycznej

próby zastąpienia problemu redukcji zbrojeń problemem nielegalnego uzyskania informacji wywiadowczych o stanie zbrojeń poszczególnych państw, nie licząc się z tym, że w razie przyjęcia uchwały o redukcji zbrojeń i zakazie broni atomowej, wszystkie państwa obowiązane są przedstawić ONZ pełne informacje o swych zbrojeniach.

Zważywszy, że VI sesja Zgromadzenia Ogólnego przekazała Komisji ONZ dla spraw rozbrojenia złożone przez ZSRR propozycje w dziedzinie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej oraz że komisja nie rozpatrzyła dotychczas tych propozycji, Zgromadzenie Ogólne postanawia:

1) Zobowiązać Komisję ONZ dla spraw rozbrojenia, aby bezwzględnie przystąpiła do rozpatrzenia praktycznych zaleceń w sprawie redukcji zbrojeń z uwzględnieniem w pierwszej kolejności redukcji zbrojeń wielkich mocarstw — USA, ZSRR, W. Brytanii, Francji i Chin oraz aby przystąpiła do rozwiązania problemu bezwarunkowego zakazu broni atomowej, broni bakteriologicznej i innych rodzajów broni masowej zagłady, jak również do ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wcieleniem w życie tych uchwał;

Sukces gdańskich teletechników

W świetlicy Technikum Telekomunikacyjnego, mieszczącego się w budynku starej Poczty Polskiej w Gdańsku, zgromadzili się pracownicy grup napowietrznych, kablowych i stacyjnych oraz inteligencja techniczna gdańskiego Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych. Zebranie odbyło się z okazji podsumowania wyników IV kwartału wspólnego zawodnictwa pracy.

Współzawodnictwo pracy w Przedsiębiorstwie Robót Telekomunikacyjnych oparte było w roku ub. na długoterminowych zobowiązaniach produkcyjnych, mających na celu przyspieszenie robót i najwyższą ich jakość. Zadanie to zostało wykonane. Realizację planu rocznego zakończono przed terminem, a odbiór robót nie znalazł w nich usterek. Równocześnie zalogę przedsiębiorstwa podniosła wydajność swej pracy przeciętnie o 13 proc.

W walce o tytuł najlepszej brigady telekomunikacyjnej w kraju, teletechnicy gdańscy zdobyli 2 proporce przechodnie. Jeden z nich znalazł się w posiadaniu brigady nr 44, pracującej pod kierownictwem ob. Kuko, drugi w posiadaniu brigady ob. Szramki.

Zwycięskie zespoły robotnicze otrzymały nagrody pieniężne, rzeczowe i dyplomy uznania.

W walce o tytuł najlepszej brigady telekomunikacyjnej w kraju, teletechnicy gdańscy zdobyli 2 proporce przechodnie. Jeden z nich znalazł się w posiadaniu brigady nr 44, pracującej pod kierownictwem ob. Kuko, drugi w posiadaniu brigady ob. Szramki.

Zwycięskie zespoły robotnicze otrzymały nagrody pieniężne, rzeczowe i dyplomy uznania.

W walce o tytuł najlepszej brigady telekomunikacyjnej w kraju, teletechnicy gdańscy zdobyli 2 proporce przechodnie. Jeden z nich znalazł się w posiadaniu brigady nr 44, pracującej pod kierownictwem ob. Kuko, drugi w posiadaniu brigady ob. Szramki.

Zwycięskie zespoły robotnicze otrzymały nagrody pieniężne, rzeczowe i dyplomy uznania.

W walce o tytuł najlepszej brigady telekomunikacyjnej w kraju, teletechnicy gdańscy zdobyli 2 proporce przechodnie. Jeden z nich znalazł się w posiadaniu brigady nr 44, pracującej pod kierownictwem ob. Kuko, drugi w posiadaniu brigady ob. Szramki.

Zwycięskie zespoły robotnicze otrzymały nagrody pieniężne, rzeczowe i dyplomy uznania.

W walce o tytuł najlepszej brigady telekomunikacyjnej w kraju, teletechnicy gdańscy zdobyli 2 proporce przechodnie. Jeden z nich znalazł się w posiadaniu brigady nr 44, pracującej pod kierownictwem ob. Kuko, drugi w posiadaniu brigady ob. Szramki.

Zwycięskie zespoły robotnicze otrzymały nagrody pieniężne, rzeczowe i dyplomy uznania.

W walce o tytuł najlepszej brigady telekomunikacyjnej w kraju, teletechnicy gdańscy zdobyli 2 proporce przechodnie. Jeden z nich znalazł się w posiadaniu brigady nr 44, pracującej pod kierownictwem ob. Kuko, drugi w posiadaniu brigady ob. Szramki.

Zwycięskie zespoły robotnicze otrzymały nagrody pieniężne, rzeczowe i dyplomy uznania.

W walce o tytuł najlepszej brigady telekomunikacyjnej w kraju, teletechnicy gdańscy zdobyli 2 proporce przechodnie. Jeden z nich znalazł się w posiadaniu brigady nr 44, pracującej pod kierownictwem ob. Kuko, drugi w posiadaniu brigady ob. Szramki.

Zwycięskie zespoły robotnicze otrzymały nagrody pieniężne, rzeczowe i dyplomy uznania.

W walce o tytuł najlepszej brigady telekomunikacyjnej w kraju, teletechnicy gdańscy zdobyli 2 proporce przechodnie. Jeden z nich znalazł się w posiadaniu brigady nr 44, pracującej pod kierownictwem ob. Kuko, drugi w posiadaniu brigady ob. Szramki.

Zwycięskie zespoły robotnicze otrzymały nagrody pieniężne, rzeczowe i dyplomy uznania.

W walce o tytuł najlepszej brigady telekomunikacyjnej w kraju, teletechnicy gdańscy zdobyli 2 proporce przechodnie. Jeden z nich znalazł się w posiadaniu brigady nr 44, pracującej pod kierownictwem ob. Kuko, drugi w posiadaniu brigady ob. Szramki.

Zwycięskie zespoły robotnicze otrzymały nagrody pieniężne, rzeczowe i dyplomy uznania.

W walce o tytuł najlepszej brigady telekomunikacyjnej w kraju, teletechnicy gdańscy zdobyli 2 proporce przechodnie. Jeden z nich znalazł się w posiadaniu brigady nr 44, pracującej pod kierownictwem ob. Kuko, drugi w posiadaniu brigady ob. Szramki.

Zwycięskie zespoły robotnicze otrzymały nagrody pieniężne, rzeczowe i dyplomy uznania.

2) zobowiązać Komisję ONZ dla spraw rozbrojenia, aby przedstawiła Radzie Bezpieczeństwa i Zgromadzeniu Ogólnemu NZ sprawozdanie z wykonania niniejszej uchwały nie później niż 1 lipca 1953 r.

W dyskusji zabrał głos delegat Polski min. Birecki, który stwierdził m. in.:

Delegacja polska uważa, że przyjęcie rezolucji radzieckiej przez Zgromadzenie Ogólne przyczyni się do zmniejszenia obecnego napięcia międzynarodowego. Jej postulaty odpowiadają życzeniom wszystkich narodów, oczekujących od Organizacji Narodów Zjednoczonych wypełnienia postanowień Karty NZ w sprawach rozbrojenia.

W dniu 21 marca w Komisji Politycznej Zgromadzenia NZ zakończyła się dyskusja nad sprawozdaniem Komisji ONZ dla spraw rozbrojenia.

Delegat Indii Menon, podkreślając niezadowolające wyniki pracy Komisji dla spraw rozbrojenia, oświadczył, że debata nad rozbrojeniem nie będzie mogła dać pozytywnych wyników, dopóki w Zgromadzeniu Ogólnym i we wszystkich organach ONZ nie zajmą miejsca legalni przed-

stawiciele Chińskiej Republiki Ludowej.

Delegat Związku Radzieckiego W. Zorin podkreślił, iż większość mówców występujących w dyskusji stwierdziła, że Komisja dla spraw rozbrojenia nie wykonała swych zadań. W. Zorin domagał się przyjęcia radzieckiego projektu rezolucji.

Następnie odbyło się głosowanie nad projektem rezolucji radzieckiej, który pod naciskiem delegacji amerykańskiej został odrzucony. Za projektem rezolucji radzieckiej głosowały delegacje Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Republiki Ukrainy i Republiki Białoruskiej. Przedstawiciele 30 państw wstrzymali się od głosu.

Większość głosów Komisja Polityczna zaaprobowła projekt rezolucji zgłoszony przez przedstawicieli USA i 13 innych państw, który zaleca Komisji dla spraw rozbrojenia kontynuowanie pracy na podstawie zasad zawartych w propozycji amerykańsko - angielsko - francuskiej.

Delegacje ZSRR, Polski, Republiki Ukrainy, Czechosłowacji i Republiki Białoruskiej głosowały przeciwko tej rezolucji. Delegacje Indii, Burmy, Indonezji, Argentyny i Arabii Saudyjskiej wstrzymały się od głosu.

Albania protestuje przeciwko prowokacjom granicznym faszystów włoskich i greckich

TIRANA PAP. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wystosowało do poselstwa włoskiego w Tiranie notę z protestem przeciwko nowym czterem wypadkom naruszenia przez samoloty włoskie obszaru powietrznego Albańskiej Republiki Ludowej w okresie od 5 stycznia do 10 lutego 1953 r. Samoloty włoskie naruszyły granicę powietrzną, przelatując nad ujściem rzeki Seman, nad wioską Lukova, nad laguną Narta i przy lądkiem Rodoni.

Wyrażając kategorię protestu przeciwko nieustannym naruszeniom obszaru powietrznego Albańskiej Republiki Ludowej przez samoloty włoskie, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej przypomina ponownie o poważnej odpowiedzialności, jaka spada na rząd włoski za wszystkie następstwa jego agresywnej polityki zmierzającej do zakłócenia pokoju na Bałkanach i na całym świecie.

TIRANA PAP. Wiceminister spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej N. Prişti, wy-

Fala wielkich strajków w krajach kapitalistycznych

PARYŻ PAP. W departamencie Landes trwa od kilku dni strajk 17 tys. robotników, zatrudnionych przy produkcji smoły drzewnej. Robotnicy domagają się poprawy warunków bytu.

LONDYN PAP. W Glasgow zastrajkowało 15 tys. robotników stoczni okrętowych. Strajk uniemożliwił 10 stoczni. Strajk wybuchł na tle żądań ekonomicznych.

OSŁO PAP. Strajk szoferów autobusowych, który rozpoczął się przed kilku dniami w Trondheim, rozszerzył się na niemal wszystkie miasta Norwegii. Zastrajkowali także szoferzy autobusów dalekobieżnych. Mimo że kierownictwo federacji zw. zawodowych uznało strajk za „nielegalny”, strajkujący oświadczyli, że nie powrócą do pracy, dopóki żądania ich nie zostaną uwzględnione.

NOWY JORK PAP. W zakładach budowy samolotów w Cincinnati (stan Ohio) rozpoczął się

strajk 6 tys. robotników, domagających się poprawy bytu.

NOWY JORK PAP. Jak donoszą z Brazylii, już od dwóch tygodni trwa strajk dokerów w Rio de Janeiro. Wskutek strajku w porcie stoją 94 nierozładowane statki. W San Paulo odbyła się manifestacja 20 tys. robotników przemysłu włókienniczego, domagających się poprawy warunków pracy. Demonstranci zagrozili strajkiem.

LONDYN PAP. Prasa angielska donosi z Australii, że wskutek strajku dokerów w porcie Adelaide wstrzymano pracę przy rozładowywaniu i ładowaniu 22 statków.

LONDYN PAP. Jak donoszą z Sudanu, odbył się tam niedawno strajk generalny kolejarzy. W ciągu 5 dni ruch kolejowy na wszystkich liniach był całkowicie sparaliżowany.

RZYM PAP. Dziennik „Unita” donosi, że 100 tysięcy robotników, zatrudnionych na włoskich plantacjach tytoniowych, ogłosiło 20 marca powszechny strajk, domagając się poprawy warunków bytu.

RZYM PAP. Jak donosi „Unita”, robotnicy zakładów metalowych „Ilva” w Plombino (prowincja Livorno) przeprowadzili 24-godzinny strajk na tle ekonomicznym oraz na znak protestu przeciwko właścicielom zakładów za prześladowanie przez nich robotników, którzy brali udział w strajkach z powodu reformy ordynacji wyborczej.

Zaloga zakładów metalowych „Magonad Italia” w Plombino przerwała pracę na 2 godziny na znak protestu przeciwko zwolnieniu z pracy 150 robotników.

Uwaga — prenumeratorzy „Głosu Wybrzeża”

Zawiadamiamy, że wpłaty na prenumeratę „Głosu Wybrzeża” na miesiąc MAJ pocztą przyjmujemy tylko do dnia 10 kwietnia.

Ostatnie wiadomości sportowe

Otwarcie mistrzostw bokserskich Polski (Od naszego wysłannika)

Jest godzina 17. Przy dźwiękach marsza na ring wchodzi przedstawiciel 19 reprezentacji WKKF. Major

Neuding w imieniu Sekcji Boks GKKF dokonuje otwarcia mistrzostw. Orkiestra gra hymn narodowy. Grzelak, Stefanuk i Mocek wciągają flagę na maszt. Będzie ona powiewać nad ringiem aż do uroczystości zakończenia tej największej narodowej imprezy bokserskiej.

Za chwilę siedzą ringowy Kublak z Łodzi, pod tradycyjną komendą „walczyły” i pierwsza para pięściarzy skrzyżuje rękawice. Wśród kibiców z Wybrzeża zdenerwowaniu: właśnie w tej parze walczy nasz reprezentant w wadze muszej Justka. Za przeciwnika ma młodego nieznanego szerzej Miłkowskiego z Rzeszowa.

Uderzenie gongu i Justka spokojnie rozpoczyna badanie przeciwnika. Raz po raz jego lewa dosięga szczęki Miłkowskiego. Pod koniec starcia reprezentant Rzeszowa rozruszał się i kilka razy przypałał stromowanemu Justkowi do linki. Runda wyrównana.

Oczekujemy na atak Justki w drugiej starcie, który jednak nie następuje. Miłkowski bije z doskoków, jego cięty róg wrażeń na naszym reprezentancie, ale nie potrafi on jednak wykorzystać zdobytych chwilowo przewagi. Pod koniec starcia Justka jest znowu w ataku i spycha Miłkowskiego do obrony.

Trzecie starcie upływa pod znakiem pięknych kontr Justki. Reprezentant Rzeszowa w formuje walki atakując głową i za to otrzymuje napomnienie. Pod koniec starcia Miłkowski słabieje.

Zwycięcą jednogłośnie na punkty Justka. Średnie punktualności: Łukaszewski 60:56, Matura 60:57 i Twardowski 60:57.

Drugi nasz reprezentant Bohentyn spotkał się w wadze półśredniej z Lechowiczem z Bydgoszczy.

Przez wszystkie trzy starcia walka prowadzona była zaciekłe. W pierwszej rundzie Bohentyn pięknie operuje lewą, stara się utrzymać przeciwnika na dystansie co mu się też udaje i rundę wygrywa jednym punktem. W następnych jednak starciach walczą zbyt chaotycznie, nadziewa się na ostry cięty Lechowicz, i pod koniec walki opada z sił.

Zwycięcą Lechowicz. Średnie punktualności: 59:57, 59:56 i 39:57 dla Lechowicza.

W pozostałych walkach tego wieczoru Kątny (Bydgoszcz) pokonał na punkty Karczyńskiego, Faska (Wrocław) zwyciężył Wleczorka (woj. łódzkie), Mański (Poznań) pokonał Kublaka (Opole), Mocek (Poznań) znokautował w trzecim starciu Sokółowskiego (Stalino-Gród), Borowski (woj. warszawski) pokonany został przez K. o. w trzecim starciu przez Klimosza (Kraków), Furman (Kielce) przegrał z Rzekniel-ewiczem (Rzeszów), Konarszewski (Koszalin) pokonał Walczaka (Bydgoszcz), Futakiewicz (Kielce) zwyciężył Małyszke (Olsztyn), Nowak (Bydż.) pokonał Rylińskiego (woj. warszawski) i Hajduga (Zielona Góra) pokonał Filistowicza (Lublin).

ST. SPYRA

Sprawa wszystkich narodów

Przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec, tow. Max Reimann, w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi dziennika „Freies Volk” oświadczył: „Zgoda większości deputowanych Bundestagu na głosowanie na rzecz wojennych układów stoi w rażącej sprzeczności z jednomyślną wolą narodu niemieckiego, który konsekwentnie odrzuca te układy i coraz głośniej domaga się zwolnienia konferencji z ręk wielkich mocarstw, traktatu pokojowego z Niemcami, przywrócenia jednności Niemiec i wycofania wojsk okupacyjnych. Decyzja powzięta wbrew tej jednomyślniej woli narodu, w warunkach faszystowskiego terroru policyjnego, nie może być i nie będzie obowiązująca dla narodu niemieckiego. Oba układy są dla narodu niemieckiego nieważne”.

Okoliczności, które towarzyszyły preforsowaniu przez Adenauera wojennych układów, dobitnie świadczą o stosunku narodu niemieckiego do wojennej polityki bońskiego pupila Waszyngtonu. Fakt, że Adenauer i jego wspólnicy potrzebowali aż 10 miesięcy na ratyfikację układów, które zostały podpisane z końcem maja ub. r. — ma swoją głęboką wymowę. W okresie podpisywania tych układów Waszyngton i Adenauer na prawo i lewo trąbili, że ratyfikacja układów jest kwestią dni, najwyższej tygodni. Reakcyjna prasa amerykańska twierdziła, że z chwilą podpisania układów wszystko później póbczy się już gładko, że ich ratyfikacja w bońskim Bundestagu będzie formalnością.

Otóż „formalność” ta sporo czasu zabrała Waszyngtonowi i Adenauerowi. 10 miesięcy, w czasie których pod naciskiem opinii społeczeństwa zachodnio-niemieckiego adenauerowski Bundestag zwlekał, odkładał, kluczył. 10 miesięcy, w ciągu których kilka Adenauera wszelkimi sposobami usiłowało zdławić opór szerokiej masy narodu niemieckiego. Terror policyjny, kłamstwa i oszczerstwa były jedyną bronią zachodnio-niemieckiego następcy Hitlera.

Pomocy Adenauerowi udzielało kierownictwo ollenhauserowskiej partii socjaldemokratycznej, która za parawanem reformy opozycji dokładała wszelkich starań, by uspić czujność patriotów niemieckich, oszukać ich i umożliwić Adenauerowi kon-

tinuowanie polityki remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przekształcania kraju w bazę amerykańskiej agresji. Ollenhauser i jego wspólnicy z kierownictwa SPD oficjalnie występowali przeciwko Adenauerowi. Równocześnie dawali oni niedwuznacznie do zrozumienia politykom waszyngtońskim, że są zwolennikami remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Gra godna najhieniejszych tradycji niemieckiej socjaldemokracji. Ollenhauserowi chodziło po prostu o to, by jemu i jego wspólnikom powierzone zostało przez Waszyngton prowadzenie zbrodniczej polityki, którą dziś realizuje Adenauer.

Mimo policyjnego terroru, mimo kłamstw i pomocy Ollenhausera, Adenauerowi nie przyszło łatwo przeforsowanie wojennych układów, zmierzających do utrwalenia rozbicia Niemiec i utrwalenia okupacji amerykańskiej w Niemczech zachodnich, układów wzrzeszających hitlerowski Wehrmacht i gotujących narodowi niemieckiemu los mięsa armatniego, a jego ojczyźnie los pola bitewnego.

Gmach Bundestagu w chwili, gdy Adenauer preforsowywał układy wojenne, otoczony zasiękami z drutu kolczastego, wyglądał jak oblężona forteca. 2500 policjantów zachodnio-niemieckich walczyło z tysiącami demonstrantów, protestujących przeciwko remilitaryzacji.

Uchwalenie wojennych układów przez boński Bundestag zostało z oburzeniem przyjęte przez naród niemiecki. Wyrazem tego są potężne demonstracje w całym Niemczech zachodnich. Na murach miast ukazały się ulotki i plakaty, wywołujące do energicznego przeciwstawienia się realizacji haniebnych uchwał Bundestagu. Izba Ludowa i Izba Krajów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wyrażając wolę dziesiątków milionów Niemców, wystosowały odezwę, w której stwierdzają, że ratyfikowanie przez Bundestag bońskich układów nie mają żadnej mocy obowiązującej i wezwwały naród niemiecki, by drogą wspólnej walki wszystkich patriotów niemieckich nie dopuścił do wprowadzenia w życie postanowień tych układów. „Dziś — stwierdza odezwę — gdy reżim adenauerowski przekształca Niemcy zachodnie w amerykańską bazę wojenną, obowiązkiem

każdego uczciwego Niemca jest wzięcie udziału w walce o obalenie tego reżimu zdrady narodowej i utworzenie drogi do objęcia władzy w Niemczech zachodnich przez siły patriotyczne”.

Opór przeciwko wojennym układom ogarnia wszystkie warstwy społeczeństwa niemieckiego. Wyrazem tego jest chociażby oświadczenie b. kanclerza Wirtha (z partii chadeckiej), który powiedział: „Można ratyfikować rozmaite dokumenty i papiery, ale nie można ratyfikować rzeczy, które nie istnieją. Nie istnieją i nigdy istnieć nie będzie zgoda narodu niemieckiego na uwiecznienie podziału ojczyzny, na okupację amerykańską i na remilitaryzację”.

W swej walce przeciwko układom wojennym naród niemiecki ma czynne poparcie wszystkich bojowników o pokój, wszystkich patriotów, którzy w remilitaryzacji Niemiec zachodnich i w polityce utrwalania rozbicia Niemiec widzą poważne zagrożenie pokoju. I tak np. wiadomości o haniebnej uchwale Bundestagu bońskiego wywołała falę oburzenia we Francji, gdzie nawet reakcyjna prasa zmuszona jest pod naciskiem francuskiego społeczeństwa wyrażać daleko idące zastrzeżenia pod adresem waszyngtońsko-adenauerowskiej polityki odbudowy niemieckiego imperializmu. Akcja społeczeństwa francuskiego przeciwko układom, które francuski rząd zdrady narodowej chciałaby z kolei preforsować we francuskim Zgromadzeniu Narodowym, krepuje ręce ministrom zdrady, zmusza ich do kluczenia, co z kolei wywołuje gniew polityków waszyngtońskich i ich przybocznego herszta, Adenauera, oraz doprowadza do dalszego pogłębiania się sprzeczności w obozie imperialistycznym.

Sprawa wojennych układów jest sprawą wszystkich pokój miłujących narodów, gdyż jest ściśle związana z zagadnieniem pokoju i bezpieczeństwa narodów. I dlatego wysiłki patriotów niemieckich i francuskich znajdują pełne poparcie światowego obozu pokoju, który pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego czujnie śledzi zbrodnicze knowania amerykańsko-adenauerowskich następców Hitlera.

Uchwały Krajowego Zjazdu pomogły spółdzielcom z Lubiszewa

— A więc, towarzysze, na tym zebraniu naszej organizacji partyjnej zakończymy. Proszę pamiętać, że jutro wieczorem odbędzie się zebranie wszystkich członków spółdzielni produkcyjnej. Pomyślcie w domu jeszcze raz o tych sprawach, które omawialiśmy dzisiaj i przygotujcie się do jutrzejszej dyskusji — mówił tow. Władysław Rokita, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w spółdzielni produkcyjnej Lubiszewa, pow. malborski.

Zebranie partyjne poświęcone było uchwałom I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej. Zasadniczym problemem zebrania było omówienie w świetle wskazań Zjazdu organizacji pracy wewnątrz spółdzielni i stosunku do wspólnego mienia. W myśl podjętej przez towarzyszy uchwały te same sprawy postanowiono przedstawić na zebraniu wszystkim członkom spółdzielni produkcyjnej.

Zebranie ogólne spółdzielców miało ożywiony przebieg. Ob-

Ryszard Dobrowolski, starszy agronom z Państwowego Ośrodka Maszynowego w Nowym Stawie zapoznał zebranych z uchwałami Zjazdu i omówił na tym tle, jak przedstawia się sytuacja w zespołowej gospodarce w Lubiszewie. Następnie rozpoczęła się dyskusja.

— Trzeba w naszej gospodarce utworzyć brygadę polową i podzielić ją na ogniwa — mówił tow. Zbigniew Sobolewski. — Każdy z nas musi dbać o wspólne dobro. A jak się u nas działo dotychczas? Nieraz nie można było znaleźć orczyka lub wagi do wozu, bo jak ktoś przyjechał z pola, to starał się jak najszybciej wypruć konie i iść do domu. Musimy z tym skończyć.

Po kolei zabierali głos inni spółdzielcy. W wypowiedziach swych porównywali oni dotychczasową organizację pracy w spółdzielni z tym, co mówią uchwały Zjazdu na ten temat. Doszli do wniosku, że trzeba przeprowadzić reorganizację pracy. Brygada hodo- wilna istniała już od dawna. Chodziło więc tylko o utworzenie

brygady polowej. Po długich rozważaniach projekt został przyjęty. W podjętej uchwale postanowiono m. in. utworzyć stałą brygadę polową i podzielić ją na dwa ogniwa. Kierownictwo tej brygady powierzono tow. Zbigniewowi Sobolewskiemu.

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej tow. Stanisław Czyż, spółdzielca Czesław Rutka, i inni członkowie zespołowej gospodarki, wysunęli dalsze propozycje, które po dyskusji i po stwierdzeniu, że wpłyną dodatnio na wspólną pracę, zebranie aprobowano.

Po postanowieniu więc, że między ogniwa, w których skład wejdą obok spółdzielców członkowie ich rodzin, podzieli się uprawy buraka cukrowego i innych kultur technicznych. Zalecono również opracowanie konkretnych form współzawodnictwa między ogniwami. Zarząd spółdzielni zaś opracuje przy pomocy POM w Nowym Stawie system premiowania za przedterminowe wykonanie prac polowych i przekroczenie planowanych zbiorów z

ha. Premiowanie wprowadzi się również za najlepsze wykonanie jakościowe wszystkich prac w zespołowej gospodarce, bądź to w chlewni, oborze, czy też przy siewach lub przy wykopkach.

Następna sprawa, której wiele uwagi poświęcono w dyskusji i w referacie ob. Dobrowolskiego, starszego agronoma z POM w Nowym Stawie, była sprawa właściwego stosunku spółdzielców do wspólnego mienia.

Dotychczas brak było bowiem często odpowiedniej troski o konie, uprzęż, wóz czy brzoję lub plug zabrany do pracy. Narzędzia rolnicze pozostawiały w polu na noc, a zdarzało się i tak, że przez kilka dni nie ścigano ich pod dach. — Wskazując, m. in. Zygmunta Szczepiorskiego i Józefa Antoniewicza, wysunęli szereg propozycji w celu usunięcia takich zaniedbań. Zebranie podjęło uchwałę, że poszczególni spółdzielcy są odpowiedzialni przed ogółem członków za powierzony im inwentarz i sprzęt. Komisji rewizyjnej zwrócono uwagę na konieczność systematycznego kontrolowania, jak spółdzielcy dbają o inwentarz i sprzęt rolniczy.

Wnioski, jakie spółdzielcy z Lubiszewa wyciągnęli dla swej pracy z uchwał I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej niewątpliwie przyczynia się do podniesienia ich zespołowej gospodarki na wyższy poziom. Dajmy jeszcze, że spółdzielcy z Lubiszewa współzawodniczą o jak najszybsze przeprowadzenie kampanii wiosennej ze spółdzielni produkcyjnej w Laskach. Współzawodnictwo to jest bodźcem do bardziej wyteźnionej pracy.

Są jednak jeszcze sprawy, które wymagają dalszej pracy. Najważniejszą z nich to umocnienie spółdzielni przez zwiększenie liczby jej członków. W Lubiszewie są jeszcze chłopcy, gospodarujący indywidualnie. Przyciągnięcie ich do spółdzielni jest zadaniem spółdzielców. Pamiętajmy o tym również powinien Wydział Polityczny POM w Nowym Stawie.

W. KOS

Radzimy nad umocnieniem i rozbudową SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH NA WYBRZEŻU

Warzywnictwo — ważna gałąź zespołowej gospodarki

Wiele było dyskusji w naszej spółdzielni na temat warzywnictwa. Jedni byli za założeniem ogrodu, drudzy sprzeciwiali się temu. Ci, którzy byli przeciwni dowodzili, że to nie chłopska sprawa zajmować się rzodkiewkami i pomidorami, że w ogrodnictwie jest dużo grzebania, a korzyści prawie wcale nie ma i wreszcie, że jak spółdzielnia wzięła się za uprawę zboża, to lepiej inne dodatkowe gałęzie gospodarki pozostawić w spokoju, a warzywa uprawiać można tylko na potrzeby członków.

My, zwolennicy ogrodnictwa, nie dawaliśmy jednak za wygraną. Słyszeliśmy już o spółdzielniach, które z warzywnictwa osiągały poważny dochód. W dodatku nie chcieliśmy gospodarować jednokierunkowo.

W końcu udało się nam przekonać innych. Warzywa zaczęliśmy uprawiać na szeroka skalę w 1952 r. Opierając się na kontraktacji, na 3 ha zasadziliśmy wczesną kapustę, pomidory i kalafiory. Równocześnie zakupiliśmy 300 okien inspektowych i wspólnymi siłami odremontowaliśmy dwie małe cieplarnie. Pozwoliło to nam założyć plantację nasion warzywnych, zakontraktowanych dla Centrali Nasienniej.

Nie obyło się bez trudności. Bo przecież już sama uprawa warzyw na zaoranej łące nie należała do najłatwiejszych. Sporo było perzu i trawy. Poza tym musieliśmy przez opryskiwanie „azotoxem” zwalczać

pchełkę, która pojawiała się na kapuście, no i dwie trzecie pomidorów zmarowały nam „grzybki”.

Pomimo to, dzięki właściwej pielęgnacji, zastosowaniu pełnego obornika i odpowiednich gatunków sztucznych nawozów, zebraliśmy obfite plony i warzywnictwo przyniosło naszej spółdzielni już w pierwszym roku niezły dochód. Uzyskaliśmy mianowicie ponad 130 tysięcy złotych nie licząc tego, co przyniesie nam w bieżącym roku zeszłoroczne nasienneictwo.

Za zebrane pomidory otrzymaliśmy 40 tys. zł. Z niespełna hektara kapusty mieliśmy 330 kwintali wczesnego zbioru, za który wpłynęło do spółdzielczej kasy ponad 60 tys. złotych. Plon kapusty jak się okazało był trzykrotnie większy od ilości zakontraktowanej. Za kalafiory posadzone na 20 arach otrzymaliśmy 17 tys. złotych. Oprócz tego z 50 okien inspektowych uzyskaliśmy ponad 500 kg ogórków, co równało się 8 tys. złotych dochodu. Trzeba jeszcze do tego dodać wartość zbioru ogórków nasiennej i kapusty nasiennej, którą zakupowaliśmy, by w tym roku wysadzić.

Spółdzielcy zostali zaopatrzeni bez jakichkolwiek ograniczeń w sadzonki pomidorów, kalafiorów i kapusty. Rozsadzili je na swoich działkach przy zagrodowych. Wczesne warzywa kupowali tanio, po cenie hurtowej. Nic dziwnego, że śladu nie pozostało po dającym się początkowo zauważyć, lekceważącym stosunku do ogrodnictwa. Praktyka wykazała, jak ono jest korzystne i potrzebne dla naszej gospodarki.

Toteż na ogólnym zebraniu członkowie spółdzielni postanowili powiększyć ogród do ok. 6 ha, zainstalować dodatkowych 300 okien inspektowych, przystąpić do budowy nowej, dużej, opartej na wzorach radzieckich cieplarni o rozmiarach 8 x 25 m, a w przyszłych latach wybudować dwie jeszcze większe cieplarnie.

Oprócz dotychczasowej uprawy warzyw, ogólne zebranie postanowiło rozszerzyć nasienneictwo warzywne, m. in. zakontraktować w b. r. pół hektara ogórków nasiennej, 40 arów kapusty nasiennej, szpinaku i buraczki, a także posadzić jak najwięcej truskawek.

Wybranie do zarządu jednej z członkiń, która będzie dbała o jak najliczniejszy udział kobiet w pielęgnacji warzyw, do wodzi, jak wielką wagę przywiązują już teraz spółdzielcy do pomysłu rozwoju ogrodu.

Poza tym już w bież. roku zostało wydzielonych 3 ha gruntu pod sad. Będzie w nim ponad 1000 drzewek. Zakupiliśmy 800 sztuk krzewów agrestu za blisko 25 tysięcy złotych. Dalej, oprócz śliw, na pielęgnację których chcemy położyć główny nacisk, w sadzie będziemy mieli czereśnie, grusze i morele.

Wypada mi jeszcze wspomnieć o organizacji pracy w warzywnictwie. Dotychczas oprócz mnie — ogrodnika z 20-letnią praktyką — stałe pracowały w ogrodnictwie 4 kobiety. Inne pomagały nam dorywczo, kiedy potrzeba było większej ilości rąk do pracy. Wobec powiększenia obszaru upraw i założenia sadu, liczba stałych pracowników odpowiednio wzrosła. Myślimy o zorganizowaniu stałej brygady, która będzie obsługiwała ogród. Niezależnie od tego dorywcza pomoc zół spółdzielców będzie nadal niezbędna.

Wysoka opłacalność ogrodnictwa oraz ogromne znaczenie kontraktacji warzyw dla naszej gospodarki narodowej jest dla nas — spółdzielców z Krasnoleki, wielką zachętą do osiągnięcia coraz lepszych wyników w tej dziedzinie.

JAN CIEMIŃSKI

ogrodnik — członek spółdzielni produkcyjnej im. Armii Czerwonej w Krasnolece, gm. Stare Pole, pow. Malbork

Korespondenci sygnalizują:

Więcej troski o sprawy bytowe ludzi pracy

Z wielu zakładów pracy woj. gdańskiego nasi korespondenci sygnalizują o wzroście zainteresowania ze strony rad narodowych, kierownictwa administracyjnych i organizacji związkowych dla spraw bytowych robotników. Z korespondencji ob. J. Niemcewskiego, J. Szufliły, E. Paszaka i F. Pięplacza wynika, że w dziedzinie tej następuje systematyczna poprawa. Są jednak jeszcze i takie zakłady, gdzie zagadnienia te nie są dostatecznie doceniane.

Jak było kiedyś i jak jest obecnie

W powietrzu unosiły się gęste kłęby dymu tytoniowego, było gorąco i duszno. Na środku niewielkiej sali kilkanaście ciasno stłoczonych par tancerzy wilo się w takt amerykańskiego boogie-woogie. A w przerwach między tańcami zmęczeni i złani polem entuzjastami tej „rozrywki” kierowali się do stołów suto zastawionych butelkami „czystej” i „wyborowej”. Powtarzało się to co noc, trwało nierzadko aż do samego rana.

Tak odpoczywano po pracy jeszcze w ubiegłym roku w Domu Stoczniowa nr 6 w Gdańsku — Narwiku, kiedy to zastępca kierownika był ob. Florczak, a referentem KO ob. Kleś. Robotnicy stoczni, przeważnie młodzi ludzie, pozbawieni jakiegokolwiek opieki ze strony kierownictwa domu przywykli do tego rodzaju zabaw, ponieważ świetlica nie była odpowiednio urządzona, a biblioteka — stale zamknięta. Wśród mieszkańców Domu Stoczniowa było jednak wielu, których tego rodzaju „rozrywki” mierzili. Dzięki ich aktywnej postawie w Domu Stoczniowa wiele się zmieniło.

Obecny zastępca kierownika tow. Tubajski i referent KO ob. Żurawski poświęcili się swojej pracy z zapałem. Dziś biblioteka posiada duży wybór książek, z których korzysta przeszło 230 osób, w pięknie urządzonej świetlicy wyświetlane są cztery razy w miesiącu filmy popularnonaukowe, można też posłuchać muzyki, pogadań radiowych, pograć w szachy i inne gry. Utworzone niedawno zespoły artystyczne urządzają co pewien czas występy. Wszyscy mieszkańcy domu cieszą się dziś ze swojej świetlicy i chętnie spędzają w niej czas po pracy.

Zwykła rozmowa czy kumoterstwo?

Robotnicy brygady Blachowłaka z działu wagonowego Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawiszu każdą zleconą pracę wykonują w terminie i dobrze. Tak też było ze zbiornikami wodnymi, których wykonanie kierownictwo zakładów powierzyło brygadzie w grudniu ub. roku.

Za wykonane prace robotnicy mieli otrzymać dodatkowe wynagrodzenie. Ale tak się jakoś składało, że wypłatę zwlekano z dnia na dzień. Przygotowano ją wreszcie w końcu stycznia br. Na liście wypłat jednak znalazły się nazwiska ludzi, którzy nie brali żadnego udziału w tych pracach. — Mistrz Baher i tabelowy Sienko np. za co oni dostają pieniądze? — pytali robotnicy Piotrowski, Peniński i inni.

Może wyjaśni to dyrekcja zakładów.

Sorawa załatwiła od ręki

— Dyrekcja nie troszczy się o nas — mówili często absolwenci szkół średnich i wyższych, młodzi technicy i inżynierowie, zatrudnieni w Stoczni im. Komuny

woj. gdańskiego nasi korespondenci sygnalizują o wzroście zainteresowania ze strony rad narodowych, kierownictwa administracyjnych i organizacji związkowych dla spraw bytowych robotników. Z korespondencji ob. J. Niemcewskiego, J. Szufliły, E. Paszaka i F. Pięplacza wynika, że w dziedzinie tej następuje systematyczna poprawa. Są jednak jeszcze i takie zakłady, gdzie zagadnienia te nie są dostatecznie doceniane.

Paryskiej w Gdyni. Kierownik działu kadr oraz kierownik biura pracy i płacy nie chcą czytać naszych próśb, trzymają je w swoich biurkach. A my nie mamy mieszkani, ani możliwości pogłębienia swojej wiedzy. Zamiast w produkcji siedzimy za biurkami... Skargi te doszły do dyrektora technicznego stoczni ob. E. Zabieli. I nie trwało długo, a już zwołano wspólną naradę z absolwentami. W wyniku narady, na której przedyskutowano szereg problemów, absolwentów, uległy poważnej poprawie wa-

runki pracy młodych techników i inżynierów.

W Suchaczu nic się nie zmieniło

Kiedy nadeszła zima, pracownicy Elblaskich Zakładów Ceramiki Budowlanej w Suchaczu odetchnęli z ulgą. Nie dlatego jednak, że zima jest martwym sezonem w cegielni.

Spodziewali się po prostu, że kierownictwo wykorzysta zimę dla zrobienia porządków w zakładzie, stworzenia odpowiednich warunków sanitarnych. Przeliczyli się jednak pod tym względem. Wygląd piwnicy i placu nie zmienił się, ubikacji również nie ma. Jak było kiedyś, tak jest i dzisiaj.

Jak widać, kierownictwo cegielni w Suchaczu nie troszczy się o stworzenie odpowiednich warunków pracy załóżce.

B. Szymański

Legenda przedwzrzesniowej Gdyni (II) Kamienice w prezencie

Na ul. Lipowej (dzisiejsza ul. I Armii W. P.), w śródmieściu Gdyni wybudowana została przed laty luksusowa willa. Postawił ją sobie jeden z gdynińskich bogaczy, niejaki Górski. A obok willi zaczął wybudować również luksusową — oborę. Ludzie zachodzili w głowę, jak mógł powstać ten dziwaczny pomysł, aby tuż przy przynajmniej jednej z bogatych willi budować wspaniałą — wprawdzie, ale bądź co bądź — oborę!

Nie było to jednak tylko zwykłe dziwactwo bogacza, który nie miał co robić z pieniędzmi. Sprawa miała podkład głębszy i to bardzo charakterystyczny dla sto sunków w przedwzrzesniowej Gdyni.

Kim był Górski? Był on jednym z tych gburów kaszubskich, których budowa Gdyni uczyniła milionerami. Na ich to bowiem terenach, na obszarach dawnych kułackich gospodarstw Górskich, Grubbów, Skwierców, Tutkowskich zaczęło wyrastać miasto portowe. I oto niemal z dnia na dzień, drobni kapitaliści wjeżdżali przesiadkami do wielkich kapitalistów miejskich.

Zbyt szybko jednak spadło na nich nieoczekiwane bogactwo, a by pozostawić takiemu Górskiemu czas na przekształcenie swego mentalności i nawyków. Całe życie spędził w pobliżu obory i teraz nie mógł się bez niej obyć. I trzeba przyznać, że dla swych krówek Górski miał czułe serce — żył one w warunkach bez porównania lepszych, niż robotnicy, którzy budowali jego nową bogatą siedzibę, lepiej niż tysiące gdynińskich ludzi pracy...

nach, która nieuchronnie musiała nastąpić w atmosferze rozpasy, nieczym niekierowanej spekulacji. A tymczasem sprzedawali tylko te parcele, które ze względu na swe położenie dawały najwyższy zysk.

Tym tłumaczy się dziwaczny, pozbawiony jakiegokolwiek przewidywania myśli, jakiegokolwiek koncepcji urbanistycznej, charakter zabudowy miasta. Gdynia wyciągnęła się, jak wąska kieszka z kilku odnogami wzdłuż głównych arterii komunikacyjnych — Świętojańskiej, 10 Lutego, Starowiejskiej, Słaskiej. Olbrzymie tereny w śródmieściu, zwłaszcza te pomiędzy Świętojańską i torami kolejowymi pozostały niezabudowane. Rosło na nich żyto! Nie sprzedawano tam parcel budowlanych — czekano aż każdy metr kwadratowy będzie tam w wagę złota.

Niegorzej, a może jeszcze lepiej, niż spekulanci terenami, urządzali się ci, którzy będąc w posiadaniu działek budowlanych, przystępowali do ich zabudowy. Wznoszono na nich nowoczesne domy mieszkalne, w których czynsze dochodziły do zawrotnych sum. Bo kamienicznicy gdyni szybko amortyzowali koszt budowy. Przeciwny okres amortyzacyjny domu czynszowego wynosił 3 lat. Po tym czasie kamienicznik-kapitałista otrzymywał zwrot wszystkich poczynionych wkładów, a dom, który go już nie nie kosztował, był nadal źródłem wysokich dochodów.

Nie koniec na tym. Byli kombinatorzy, którzy urządzali się jeszcze sprytniej. Rząd sanacyjny hojną ręką udzielał właścicielom parcel kredytów budowlanych z pieniędzy państwowych, wyciągniętych z podatków. Kredyty te często były wyższe od kosztów budowy i dawały możliwość obrótnemu przedsiębiorcy po wybudowaniu kamienicy zarezerwowaniu sobie okragłej sumki na założenie jeszcze dodatkowo jakiegoś interesu. W ciągu najdalej 5 lat kredyt był spłacony z czynszów lokalowych i w ten sposób kombinator wim swędem stawał się

kamienicznikiem, nie angażując w całą imprezę własnych kapitałów.

Opowiadano sobie kiedyś w Gdyni taką historyjkę. Pewien sanacyjny oficer porządków „kokosów” innym spekulantom i zapragnął podobnie, jak oni, dorobić się kamienicy. Na parcelę budowlaną w centrum nie było go stać, kupił więc teren nieco na uboczu, ale za to bliżej portu — na ul. Wojciecha. Otrzymał kredyt państwa w 5-piętrowy dom narożnikowy szybko stanął pod dachem.

Jak dotąd — zwykła historia. Ale przedsiębiorcy jest ośmić „miał głowę”, więc przystąpił do budowy. Nowowbudowany dom, zanim jeszcze został wykończony, odnalazł hurtem Urzędowi Celnemu za wysoką sumą rocznego czynszu, która pozwalała mu na spłacenie długów i całkowite zamortyzowanie nie budowlanej w ciągu paru lat. W ten sposób państwo (Urząd Celnym) zapłaciło państwu za nowowbudowany dom, a sprytniarz otrzymał go od władz sanacyjnych — w prezencie!

Takie to cuda działy się w „cu downym mieście”...

Rozpasana spekulacja terenami, niesłychanie wysokie czynsze mieszkaniowe — uczyniły ze śródmieścia Gdyni dzielnicę bogaczy, przedsiębiorców portowych, przemysłowców, kupeców i urzędników śmietanki sanacyjnej. Nawet najskromniejsze, dwu-pokojowe mieszkanie kosztowało tam miesiąc nie 200 — 240 zł przedwojennych. Jakież człowiekowi pracy — robotnik, niższy lub średni pracownik umysłowy mógł pozwolić sobie na płacenie takiego haraczku kamienicznikowi? Siłą rzeczy więc wszystko to, co pracowało w Gdyni nie uczciwie, wszyscy ci, którzy swoim wysiłkiem budowali: to miasto, obsługiwali port, gromadzili — d’a innych — bogactwa, zechcieli zostali na peryferie, do niedźnych domostw Witomina, Chyloni, Kacka, lub do barokowych osiedli „Drewnianej Warszawy”, „Pekinu”, „Budapesztu”... Dla pozorów „próbowano” przeciwdziałać spekulacji mieszkaniowej. Prędko bloków mieszkalnych wybudował ZUS. Ale i ona była

jedynie zamaskowaną lokatą funduszy publicznych, zarządzanych wprawdzie przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, ale będących w każdej chwili do dyspozycji sanacyjnego rządu. Bo przecież nawet w tandetnie wybudowanych blokach ZUS najskromniejsze mieszkanko kosztowało swoje 70 złotych miesięcznie.

Z drugiej strony ten sam ZUS wybudował olbrzymim nakładem kosztów reprezentacyjny gmach w centrum miasta, przy ul. 10 Lutego, który oddał do użytku... Izbie Przemysłowo-Handlowej, a więc miejscowej reprezentacji kapitału. Pikantry szczegółem jest przy tym fakt, że na partezie tego gmachu mieściła się najwytworniejsza (i najdroższa) gdynińska kawiarnia, a w podziemiach — kabaret! Tak to gospodarowała ta rzekomo społeczna instytucja pieniędzy, ściągająca mi z milionów pracujących w drodze przymusowych opłat ubezpieczeniowych.

Tymczasem nędza mieszkaniowa mas pracujących Gdyni była bezprzykładna. Baraki kłoneo z byle czego, z obrzynków desek, ze skrzyń od pomarańczy, dziury zasmarowywano gliną i zatykano inchem. W tych norach mieszkali liczne rodziny, najczęściej z małymi dziećmi. Choroby dziesiąły kowały mieszkalców tych ponurych osiedli.

Ale tam właśnie, wśród nędzy, pod wieczną groźbą głodu i palki policyjnej, narastał gniew mas. Wrzalo w barakach i lepiankach Grabówka. Tu wybuchały krwawe starcia z policją, stąd wyruszały zwarte szeregi robotnicze, by na „ulicach bogaczy” demonstrować pod czerwonymi sztandarami swe prawo do chleba, do pracy, do ludzkich warunków bytu, swą wolę walki z kapitalistycznym ciemieniem.

Zwycięstwo przyszło później, ale korzenie jego sięgały tamtych czasów — czasów, kiedy w warunkach straszliwego ucisku wykuwała się i hartowała pod przewodem KPP rewolucyjna świadomość gdynińskiej klasy robotniczej — dzisiejszych gospodarzy portowego miasta.

(C. d. a.)

Z notatnika TRÓJMIASTA

Dwa to za mało



Gdy w dwie garnki, rondla czy miednicę po ustanie dziur, gospodynie domowe szukają, gdzieby tu je można było załatwić. Ale znaleźć taki punkt, to sprawa niełatwa. W całym trójmieście istnieją tylko dwie tego rodzaju placówki: w Gdańsku na Oruni, 11. Jednostki Robotniczej nr 13 i w Gdyni przy ul. Żeromskiego, róg Św. Wojciecha 6/8.

Dwa punkty usługowe na tyle garnków i innych naczyń domowych w trójmieście, to stanowczo za mało. Może by w innych, pokrewnych punktach usługowych podjęto się dokonywania tych drobnych napraw?

A sznurowadeł wciąż brak

„Wędrowała mała Zosia po Oliwie i bućki pogubiła. Wyżekała na bioto: „tyś to uczyniło”.

Lecz nie wina tu biota, że bućki spadły. Jakże miały trzymać się na nóżce, gdy nie było sznurowadeł?”

Ten nadesłany nam przez małą Zosię z Oliwy i bućki dedykujemy kierownikom oliwskich sklepów MHD i PSS, którzy z uporem nie zapatrują swych placówek w sznurowadła, chociaż w „Centrogale” znajduje się ich 800.000 par.

Radio na dzień 24 bm.

5.05 — Wiad. poran. 6.30 — Dziennik poranny. 7.55 — Wiad. poran. 8.00 — Serwis CRRM dla rybaków — lok. 12.04 — Dziennik południowy. 12.00 — Koncert ork. wrocławskiej. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 14.10 — Dla kl. IV słuch. Z. Przyrowskiego „Sprawne ręce”. 14.30 — Dla kl. VII pog. dr J. Zabinińskiego „Czy można żyć bez mózgu?”. 14.50 — Dla kl. V-VII „To co nas interesuje?”. 15.00 — Pielni polskie. 15.09 — Kom. o stanie wod. 15.10 — Aud. literacka. 15.30 — Dla dzieci „Witaj Malec w szkole i w domu” — bop. M. Nosowa. 16.00 — Wzzech. Rad. 17.00 — Wiad. popołud. 18.30 — Z cyklu „Notatnik czytelnika”. 19.10 — Rep. literacki. 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21.00 — Dziennik wie-

Zarządzenie, które jest wyrazem troski o zdrowie obywateli

Mieszkańcy trójmiasta masowo zgłaszają się do szczepienia przeciwko ospie

Jak w numerze poniedziałkowym informowaliśmy, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku postanowiło rozszerzyć wiośenną akcję szczepień ochronnych przez dodatkowe powszechne, obowiązkowe szczepienie przeciwko ospie przede wszystkim mieszkańców miast portowych Gdańska, Gdyni i Sopotu, aby w ten sposób zabezpieczyć ludność na dłuższy okres przed możliwością zachorowania na tę chorobę.

Mieszkańcy trójmiasta decyzję Prezydium WRN przyjęli z pełnym zrozumieniem. Świadczy o tym przebieg pierwszego dnia szczepień o ochronnych. W Gdańsku do wszystkich punktów szczepień przeciwko ospie już od samego rana licznie zgłaszali się mieszkańcy miasta.

W III Rejonowym Ośrodku Zdrowia na Chełmie na korytarzu przed drzwiami gabinetu zabiegowego stoi kilkadziesiąt osób. Pielęgniarka Maria Świska zapisuje nazwiska zgłaszających się i równocześnie odpowiada na liczne pytania co do zabiegu.

— Samo szczepienie wcale nie jest bolesne — mówi pielęgniarka. — W ciągu pierwszych 7 dni również nie podnosi się temperatura. Dopiero potem może się nieznacznie podwyższyć ciepłota ciała, ale bólu nie będzie. Mówię to z własnego doświadczenia. Cały personel ośrodka już poddał się szczepieniom ochronnym.

W gabinecie pielęgniarki Heleny Lewickiej i Barbarze Czarneckiej dokonują zabiegów.

— Jak się tylko dowiedziałam o przeprowadzanych szczepieniach przeciwko ospie — mówi ob. Maria Pietruszkiewicz, której przed chwilą dokonano zabiegu — natychmiast zgłosiłam się. Tak dawno już byłam szczepiona, że zaczęłam wątpić, czy byłam odporna na ospę. Teraz wiem na pewno, że nie zachoruję.

Ob. Pietruszkiewicz przyszła tutaj ze swoją córeczką Janinką. Ją też szczepiono, ale w poradni „D” dla dzieci. W poradni tej w ciągu dwóch pierwszych godzin rannych dokonano przeszło 100 zabiegów dla dzieci mieszkańców Chełma.

W VII Ośrodku przy ul. Rokosowskiego zabiegów przeprowadza cały personel ośrodka. Przybywają tutaj licznie mieszkańcy Wrzeszcza.

— W ciągu niecałych trzech godzin — opowiada starsza pielęgniarka Zofia Hertz, kierowniczka akcji zabiegowej — dokonaliśmy szczepień ochronnych około 300 osobom. Ponadto nasze ekipy sanitarne w dniu dzisiejszym prowadzą szczepienia w 5 zakładach pracy i w trzech szkołach. Część pielęgniarek udaje się na zapytanie do domów i tam dokonuje zabiegów osobom, które nie mogą same przyjść do ośrodka.

— Szczepienia ochronne przeciwko ospie — mówi robotnica PKS Krystyna Krzywiec — są dowodem, jak władze troszczą się o zdrowie obywateli. Dlatego też przyszedł, by dokonać szczepienia już w pierwszym dniu.

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Wesele Figara”, godz. 13.30.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Świerszcz za kominem”, godz. 19.
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Teatr cudów”, godz. 17.

Kina

G D A Ń S K
„Bajka” we Wrzeszczu — „Kwiat miłości”, godz. 16, 18, 20.
„ZMP-owie” we Wrzeszczu — „Noc niespodzianek”, godz. 16, 18, 20.
„Młynarz” w Nowym Porcie — „Dziękuję ci, mój kochany”, godz. 18, 20.
„Przyjaźń” w Gdańsku — „Nauczyciel”, godz. 18, 20.
„Delfin” w Oliwie — „Skazana wioska”, godz. 16, 18, 20.

G D Y N I A
„Atlantyk” — „Skarb”, godz. 13.30, 17.30, 19.30.
„Goplana” — „Mitria Kokor”, godz. 16, 18, 20.
„Warszawa” — „Cud w Mediolanie”, godz. 16, 18, 20.
„Fala” na Grabówku — „Zareczny Korynny Szmieł”, godz. 18, 20.
„Promień” w Chyloni — „Edward w opałach”, godz. 17, 19.
„Neptun” w Orłowie — „Małżeństwo aktorki”, godz. 17, 18.30, 20.

S O P O T
„Bałtyk” — „Drużyna”, godz. 15.30, 17.30, 19.30.
„Polonia” — „Kurtyna w górę”, godz. 16, 18, 20.

Repertuar kin podajemy na podstawie danych Okręgowego Zarządu Kin, tel. 312-82.

W IV Ośrodku przy ul. Rogaczewskiego pielęgniarka Zofia Kość szybko i zrezygnie dokonuje zabiegu ob. Krystynie Kosyłowej, pracownicy Banku Narodowego. Ob. Kosyłowa przyszła, aby zgłosić pracowników banku do szczepień ochronnych. Okazało się, że nie będą oni musieli przychodzić do ośrodka. Ob. Kosyłowa ma rozległy teren pod swoją opieką, w związku z tym do pomocy personelowi przybyło 4 studentów Akademii Medycznej.

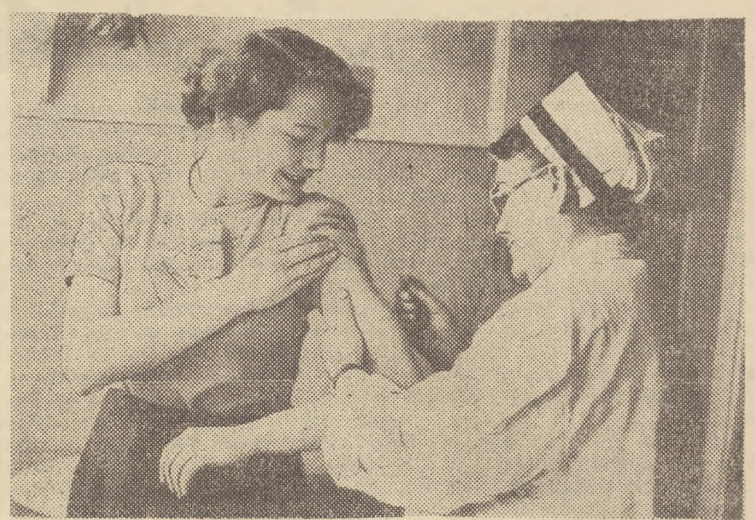
Podobnie licznie zgłosiła się w pierwszym dniu do punktów szczepień przeciwko ospie ludność Gdyni i Sopotu. (d.)

PUNKTY SZCZEPIENIA PRZECIWKO OSPIE W SPOCIE

Szczepienia przeciwko ospie na terenie Sopotu odbywają się w następujących punktach:

Przychodnia Obwodowa, Stalina nr 759 — dla mieszkańców bloków nr 11, 21, 22; PCK, ul. Chrobrego 1/3 — dla mieszkańców bloku nr 9; Zakład Kapielowy, Plac Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — bloki nr 6, 7 i 8; Dom WSE, 22 Lipca 27 — blok nr 13; Przychodnia Rejonowa, ul. Junaków 2 — blok nr 27; Ośrodek Szkolenia Motorowego, ul. 23 Marca — bloki nr 25 i 26; Klub „Ogniwo”, ul. Ceynowy — blok nr 1; Klub TPPR, ul. Rokosowskiego 23 — bloki nr 4 i 5; Komitet blokowy — ul. Czerwonej Armii 68 — bloki nr 19 i 20; Ambulatorium PKP — ul. Stalina — bloki nr 17, 18; Pogotowie Ratunkowe — ul. Stalina 778 — bloki nr 23, 24; Komitet blokowy — ul. Łokietka 25 — blok nr 16; Dom Dziecka TPD — ul. Emilii Plater 7 — bloki nr 14, 15; Szkoła TPD — ul. ks. Pomorskich 16/18 — bloki nr 10, 12; Powstańców Warszawy 29 i Świerka „Fotoplastyka” w Domu Literatów — bloki nr 2 i 3.

W Ośrodku Zdrowia



W IV Ośrodku Zdrowia — pielęgniarka Zofia Kość dokonuje zabiegu szczepienia przeciwko ospie Krystynie Kosyłowej, pracownicy Banku Narodowego. (Do artykułu obok)

Zalogi Wybrzeża zwalczają szkodników godzących we własność społeczną

Robotnicy gdańskich zakładów działających w Oliwie zwrócili uwagę na powtarzające się systematycznie w ich fabrykach wypadki drolnych kradzieży różnych materiałów. Dzięki czujności robotników ujawniono sprawców kradzieży i zawiadomiono o ich działalności Delegaturę Komisji Specjalnej w Gdańsku.

Podczas przeprowadzonego dochodu ujawniono, że dziewiarka Gertruda Popiela i brakarka Helena Wasilewska już od czerwca 1992 roku wynosili z zakładów gotowe produkty oraz materiały dziane, bawełniane i jedwabne. Podczas rewizji przeprowadzonej w ich mieszkaniach znaleziono 33 m. dzianiny jedwabnej, 16 kawałków dzianiny przygotowanej już do produkcji bielizny, znaczne ilości dzianiny bawełnianej oraz szereg damskich i męskich kompletów bielizny.

Ujawnione przestępstwo godzące we własność społeczną wywołało oburzenie całej załogi. W poszczególnych działach odbyły się zebrania, na których robotnicy z całą bezwzględnością domagali się surowej kary dla szkodników. Na jednym z takich zebrzań, robotnicy zakładów Chlebowaśki oświadczyli: „Musimy surowo potępić przestępstwo Gertrudy Popieli. Dzięki władzy ludowej pracowała nie tylko ona, pracował również jej ojciec jako urzędnik, pracował matka i siostra. Rodzina ta posiada ładne miesz-

Ciekawy odczyt w Politechnice Gdańskiej

Koło TPPR przy Politechnice Gdańskiej organizuje w dniu dzisiejszym odczyt profesorów Politechniki o wielkich budowlach komunizmu w ZSRR i perspektywach rozwoju, w oparciu o pomoc Krajut Rad, gospodarki wodnej w Polsce. Mówić o tym będą dziś, o godz. 18, w Auditorium Maksimum Politechniki: inż. Zbigniew Nowak — w odczytzie pt. „Wielkie budowle komunizmu” i prof. inż. Władysław Balcerski — w odczycie pt. „Gospodarka wodna w Polsce i jej perspektywy”.

ILIA ERENBURG — Dzieciactwo PAŁA

TEMA GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA

— No, jak tam interesiki? Mamy teraz przecieć wspólne szefa... Przyszedłem do pana z propozycją... Nasz szef pisze wiersze. Czytał mi... Jeden jest z uczuciem. Rozumie pan: schwyta na rybka zdycha sobie na piasku, a jakis niepoń siedzi i myśli o wieczności. Dobrze, co? Widać, że pan nie w humorze. Zapewne skrzela panu wyschły? Mam przy sobie wódeczność... Wyciągnął z dużej kieszeni jaskrawo rudej marynarki butelkę i postawił ją na biurku.

— „White horse”, najlepsza marka. Na dół dają świństwo albo śliwowiec. Zanurzymy się w whisky, dość już dusić się na piasku, dobra? Sablon czuł wstręt do Costera, ale nie wiedział, jak zabić czas i powiedział:

— Dobra.

Nivelle zachował ostrożność wobec Sablona i o planach Lowa nie powiedział nic wyraźnego. Sablon uważał więc, że agencja „Transco” jest zwykłym prasowym przedsiębiorstwem prowadzonym za brudne pieniądze i goniącym za sensacją, nie lepszym i nie gorszym od innych. Inaczej rzecz się miała z Costerem. Nivelle otworzył mu wyznali, jakie są zamiary senatora. Dlaczego więc Coster zgodził się na to? Sam często zadawał sobie to pytanie i odpowiadał, że kiedy się ma taką żonę jak Wiktor, trzeba godzić się na wszystko. Bo że rzeczywiście pani Coster umiała jak nikt inny wydawać pieniądze, interesy zaś Billa w ostatnim roku zachwiały się bardzo. Nivelle zaproponował mu znaczną sumę, Coster wiedział, że takich pieniędzy nie znajduje się na ulicy. Mógłby jednak wybrnąć z sytuacji, nie biorąc udziału w tak ryzykownych awanturach. Propozycja Nivelle’a skusiła go, gdyż zbrydło mu już życie, które prowadził w New Yorku. Nie można przecieć co dzień dyktować obliczonych na skandal artykułów, słuchać rozważań Wiktorii na temat malarstwa abstrakcyjnego, wyłazić ze skóry, żeby zarobić tysiąc dolarów, a potem w samotności łożać whisky. Nie pozował, kiedy powiedział Nivelle’owi, że pragnie silnych wrażeń. Odesberg polował na tygrysy. Dlaczego więc nie wypuścić za żelazną kurtyną takiego fajerwerku, który by wywołał panikę wśród czerwonych?

Zrazu Praga rozczarowała go: zupełnie nie przypominała dżungli. Ludzie ubierali się starannie, przechodzili przez ulice zgodnie z przepisami, wcześniej kładli się spać, wcześniej wstawali, każdy szczegół świadczył o tym, że lubią porządek. Coster zrozumiał, że nie będzie rzeczą łatwą zawrzeć takie znajomości, jakich mu było trzeba, ale o wycofaniu się nie mogło być mowy: „Transco” wypłacił mu pokaźną zaliczkę. Zaczął wszędzie opowiadać, że był w Moskwie w najczystszej okolicy, wówczas gdy Niemcy zbliżali się do miasta, i że pisał wtedy o bohaterstwie Rosjan; podkreślał, że szanuje męstwo i pracowitość Czechów, zachwycał się muzyką Smetany, nigdy nie krytykował nowych porządków. Od czasu do czasu przysyłał agencji

artykuły, barwne i nieszkodliwe — o teatrze lalek, o pięknie Kutnej Hory, o sporcie. Czechom mówił, że „Transco” to ohydna instytucja i że po powrocie do ojczyzny napisze o Czechosłowacji książkę pod tytułem: „Trzeba rozwiać chmurę kłamstwa”. Toteż zyskał sobie wkrótce opinię postępowego dziennikarza — w Ministerstwie Informacji mówiono: „Ach, gdyby wszyscy korespondenci zagraniczni byli tacy jak Coster!”

Coster przyjechał do Pragi jesienią, lecz już na Nowy Rok mógł się pochwalić pewnymi znajomościami. W ambasadzie amerykańskiej był widać rzadko; w plany „Transocu” był wtajemniczony jedynie pracownik konsulatu, Dobrzeć, Amerykanin czeskiego pochodzenia, który miał do starca Costerowi pieniądze i przysyłać do Waszyngtonu jego raporty. W marcu Coster zakomunikował senatorowi Low, że została stworzona organizacja „Krzyżowcy wolności”, która obejmując zwolenników prawdziwej demokracji i że zgodnie z instrukcją senatora wypłacił Seidzie osiemdziesiąt tysięcy dolarów.

Przed wojną Sejda był drobnym reporterem. Popularność zdobył w czasach prolekturatu, kiedy pisał pamflety wykiwujące Niemców. Opowiadał, że krył się u chłopów, że oszukiwał po licjanów, którzy łazili mu po piętach, że wyskoczył raz w biegu pociągu, kiedy go poznał gestapowiec. Posiadał bardzo miłą powierzchowność, przypominając poetę albo skrzypka: miękkie łoki, marzycielskie oczy, krawat zawiązany na kokardę. Pracował w gazecie komunistycznej, pisał artykuły, chłosiszące artystów, którzy nie chcieli występować w sztukach o tematyce produkcyjnej. Wyjaśnił Costerowi: „Moje artykuły im nie pomogą, mnie zaś dają teraz możliwość działania...” Komunistów nie cierpiał, mówił: „Żyje mi się teraz lepiej, niż przed wojną, ale czy o to idzie? Rzecz najważniejsza, to wolność ducha...” Coster uważał go za romantyka; wkrótce przekonał się jednak, że Sejda to człowiek praktyczny.

W przeddzień świąt majowych „Krzyżowcy” osiągnęli swój pierwszy sukces. Zadali cios Karelowi Hobzie, dyrektorowi wielkich zakładów metalurgicznych i jednocześnie wiceministrem do organizacji jego ojca, Juliusza Hobze, który się cieszył opinią nieposzlakowanego uczciwego człowieka.

Juliusz Hobza był przed wojną wyższym urzędnikiem Ministerstwa Oświaty; polityką się nie interesował, wychowywał syna, latem często wyjeżdżał z rodziną do Francji, na południu Czechosłowacji kupił sobie ładny domek, — słowem, żyło mu się, jak sam twierdził, „przyjemnie i cicho”. Jego syn, Karel, był wówczas studentem i namiestnik uprawiał alpinizm. W 1938 roku Karel został powołany do wojska. Ojciec, widząc, że nad ojczyzną zawisło niebezpieczeństwo, zgłosił się do komisji poborowej i zażądał, żeby jego także wcielono do armii. Kiedy Juliusz Hobza dowiedział się o decyzji, która zapadła w Monachium, nie wytrzymał i zapłakał, powiedział do syna: „Mam pięćdziesiąt trzy lata, mogę niedługo umrzeć, daj mi słowo, że nigdy nie zapomnisz, jak zostałeś oszukany”. Przyszedł Niemcy, Juliusz Hobza zamknął się w swoim domku i poświęcił ogrodnictwu; powodziło mu się źle, ale co wieczór, kładąc się spać, cieszył się, że niczym nie pomaga wrogom ojczyzny. (D. c. n.)

Siatkarki Gdańska zdobyły puchar CRZZ

W biłostockiej hali sportowej zakończyły się finałowe rozgrywki w siatkówkę mężczyzn i kobiet o puchar CRZZ. W konkurencji mężczyzn zdobyła drużyna Budowlanych z Wrocławia, która nie przegrała ani jednego spotkania. 2) Spółnia (Szczecin), 3) Ogniwo (Bytom), 4) Spółnia (Olsztyn).

W turnieju drużyn żeńskich zwyciężył zespół Kolejarza (Gdańsk), który zdobył puchar CRZZ, wygrywając wszystkie spotkania finałowe. 2) Unia (Łódź), 3) Spółnia (Warszawa), 4) Spółnia (Przeworsk).

WYŚCIGI KOLARSKIE NA PRZELAJ

Zorganizowane 22 bm. w Gdańsku wiosenne biegi kolarskie na przełaj odbyły się na trasie biegnącej ul. Kartuska, Alejami Rokosowskiego, ul. Słowackiego, a następnie wzgórzami leśnymi we Wrzeszczu do mety przy ul. Kartuskiej.

W kategorii zawodników kl. III i młodzieżowej na dystansie 15 km zwyciężył Jasiński (PL), w czasie 28:29 przed Czachorem (Ogn. Gdynia) — 28:30 i Bigusem (Stal Gdańsk) — 28:31.

Na dystansie 25 km dla zawodników kl. I i II pierwsze miejsce zajął Bałaś (Bud.) — 31:01 przed Brzuskowskim (Ogn. Gdynia) — 31:02 i Lipińskim (Ogn. Tczew) — 31:03.

UNIA (WEJHEROWO) — STAL (GDAŃSK) 11:9

W ośrodku sportowym Stali w Gdyni odbył się w sobotę towarzyski mecz hokejski pomiędzy Unią (Wejherowo) a miejscową Stalą. Zawody stały na przeciętnym poziomie. Zwycięstwo odniosła Unia 11:9.

WYNIKI TECHNICZNE (na pierwszym miejscu zawodnicy Unii). Waga musza: Dampce pokonał Przybylski, kogucia: Gaffke nie rozstrzygnął walki z Malewskim, półkrowia: Klamanna przegrał w trzecim starciu przez dyskwalifikację z Malewskim, lekko: Matejczyk zwyciężył przez t.k.o. w trzecim starciu Kulawczyka, lekko-półśrednia: Jakliński przegrał z Zielińskim, półśrednia: Szymański pokonał Ornatka, lekkośrednia: Gniech zwyciężył Rogińskiego, waga średnia: (nol).

GŁOS sportowy

W trosce o rozwój sportu na wsi

I krajowa konferencja zrzeszenia LZS

22 bm. odbyła się w Warszawie I krajowa konferencja sprawozdawczo - wyborcza zrzeszenia „Ludowe Zespoły Sportowe”.

Na konferencję m. in. przybyli: wicemarszałek Sejmu Oga - Michalski i minister rolnictwa Dah - Kociol.

Na wstępie obrad sekretarz Rady Głównej zrzeszenia LZS Marjusz odczytał list Marszałka Rokosowskiego, przesłany z okazji zjazdu do sportowców wiejskich.

Referat sprawozdawczy wygłosił wiceprzewodniczący R. G. zrzeszenia LZS Zajdel, który podkreślił w nim, obok dużych osiągnięć, również braki, jakie jeszcze istnieją na odcinku sportu wiejskiego.

Zebrał na konferencji delegatów w brali następnie nowe władze zrzeszenia „Ludowe Zespoły Sportowe”. Przewodniczącym Rady Głównej zrzeszenia LZS został wybrany wicemarszałek Sejmu Oga - Michalski. Stanowiska wiceprzewodniczących powierzono przedstawicielowi ZG ZMP — Kani oraz przedstawicielowi Komendy Głównej PO SP.

Delegat uchwałili następnie treść depeszy do Przewodniczącego Rady Ministrów Bolesława Bieruta, w której zobowiązuje się popierać prace wychowawcze zwiększyć w bież. roku wydatnie szereg i podnieść poziom zrzeszenia LZS.

W czasie obrad wiceprzewodniczący GKKF Kędziorek wręczył czołowemu narciarzowi Polski reprezentantowi naszych barw na olimpiadzie w Oslo, członkowi LZS Szczyrk — Antoniemu Wiczkowskiemu odznakę mistrza sportu.

II Liga piłkarska

Najciekawszym spotkaniem drugiej niedzieli rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo II Ligi był pojedynek b. -ligowców Włókniarza (Łódź) i Kolejarza (Warszawa). Zespoły te podzieliły się punktami, remisując w Łodzi 1:1 (0:0).

W tabeli prowadzi Górnik (Bytom) przed Ogniwo (Tarnów). Obie drużyny odniosły po 2 zwycięstwa. Na trzecim miejscu jest Kolejarz (Leszno).

Wyniki: Górnik (Bytom) — Górnik (Wałbrzych) 2:0 (1:0). Lotnik (Warszawa) — Ogniwo (Tarnów) 1:2 (1:0). Spółnia (Warszawa) — Kolejarz (Leszno) 0:4 (0:2). Gwardia (Lublin) — Włókniarz (Kraków) 2:0 (1:1). Włókniarz (Łódź) — Kolejarz (Warszawa) 1:1 (0:0). OWKS (Bydgoszcz) — Gwardia (Kielce) 1:0 (0:0). Stal (Sosnowiec) — Gwardia (Bydgoszcz) 2:2 (1:2).